

HODOWCA DROBIU

Dwutygodnik dla hodowców drobiu

Bezpłatny dodatek

Nr. 9

Katowice, 6-go września

1935

Nie rzucać pieniędzy w błoto!

Złodziejem w gospodarstwie jest marna kura!

Pieniądze można, jeżeli już nie zarobić, to przynajmniej zaoszczędzić, nie żywić niepotrzebnie całej falangi drobiu bezwartościowego. Obecnie rozpoczynają nieść kurki tegoroczne. Powinniśmy je preselekcjonować, czyli wybrać i zostawić tylko kilka najlepszych.

Kurka wylężona w marcu lub kwietniu, powinna do końca października być już tak dalece rozwinięta, ażeby mogła zacząć nieść. Jeżeli z końcem października, lub początkiem listopada, nie niesie i nie zdradza po sobie, że w najbliższym czasie nieść zacznie, będzie to znakiem, że jest niedorozwinięta. Niedorozwój może mieć za przyczynę degenerację lub nieodpowiednie warunki wychowu, a szczególnie żywienia. Niezależnie od tego, czy niedorozwój jest wynikiem wadliwego wychowu, żywienia lub degeneracji, kurki takie nie przedstawiają większej wartości. Dochodu z jaj zimowych nie dadzą. *Lepiej zabić je zawczasu niż żywić niepotrzebnie.*

Kontrolując rozwój kurek np. przez ważenie, podpadną nam duże różnice wagi osobników wylężonych nawet w tym samym czasie. *Kurki lżejsze od przeciętnej wagi swych rówieśnic dobrami nioskami nie będą.*

Dobrym wskaźnikiem ewent. użyteczności kurki jest wygląd jej „twarzy“. Oko powinno być umieszczone mniej więcej na środku twarzy — okrągłe, wypukłe i żywe w spojrzeniu. Twarz czerwona, gładka, nieopierzona. Dziób krótki, silny, raczej gruby u nasady. Cały wyraz twarzy powinien zdradzać pewną inteligencję i dobre samopoczucie.

Cechami kury zdegenerowanej lub niedorozwiniętej są: twarz blado-żółta, pomarszczona, oko zapadnięte o tępy wyrazie, robiące wrażenie podłużnego, umieszczone w dodatku niecentralnie. Dziób długi, cienki, tak zw. wroni. Cały wyraz twarzy zdradza wyraźną tępotę. Dalszymi cechami przyszłej dobrej nioski są: plecy szerokie, nie ścięte do tyłu w postaci trójkąta, nogi szeroko rozstawione, u kur o żółtych nogach kolor nóg intensywny; pazurki czyli paznokcie krótkie, silne, figura proporcjonalna. Łuski piersi, krzyża, partji tylnej oraz mostku, widziane z profilu, powinny tworzyć prostokąt. Szyja nie powinna być nienormalnie długa, przeciwnie raczej krótka, pełna, zlewająca się odpowiednio z całością.

Osobniki o figurze trójkątnej, zapadłych piersiach, wątłej budowie, bladych nogach, przerośniętych czyli nadmiernie długich pazurkach — będą typowymi nieużytkowcami, które należy usunąć bezwzględnie ze stada.

Przy selekcji czyli wyborze zasługują na specjalną uwagę grzebień i dzwonki. U kurek, mających rozpocząć nieść w niedługim czasie, grzebień i dzwonki lekko nabrzmiewają, stają się lśniąco, intensywnie czerwone, są delikatne w dotyku, gładkie i gorące.

Grzebień i dzwonki blade, mało rozwinięte, wskazują na to, że kurka jest jeszcze niedostatecznie rozwinięta i potrwa trochę czasu, zanim rozpocznie nieść. Kurki natomiast o grzebieniu i dzwonkach suchych, pomarszczonych, zwiędłych i blado-żółtych, nioskami szczególnie do bre mi nigdy nie będą.

U kurek już niosących grzebień staje się trochę bledszym. Bladość ta potęguje się jeszcze u niosek nieodpowiednio żywionych, które niosą jajka kosztem zapasów, zawartych w ich organizmie, co je osłabia. W konsekwencji nieśność się urywa i kura zaczyna się pierzyć.

Pozostaną nam wtedy jedynie szczegóły proporcjonalności figury, wyraz twarzy, grzebień, dzwonki, nogi i paznokcie jako wskazówki — wagę zaś i wzrost osobników należy indywidualizować odpowiednio do przynależności danego typu kur.

Tadeusz Twardowski.

—O—

Starania koło drobiu w jesieni

Otóż wkrótce nadejdzie jesień pochmurna, zimna i wietrzna, dnie krótsze a noce dłuższe i zimniejsze; rzadko ociepli się powietrze i błysnie dzień pogodny. Wkrótce nocne przymrozki i surowe wiatry zedrą z krzewów i drzew ubranie letnie; trafiają się śloty, połączone z deszczem i śniegiem.

Hodowca te nieprzyjemne zmiany natury i temperatury winien mieć na względzie i wychowawców swoich otoczyć stosowną opieką; tyczy się to zwłaszcza kur, które w tych warunkach, bez odpowiedniej opieki i silnego, ciepła wytwarzającego pokarmu, wieleby uciepować mogły. Codziennym pokarmem dla nich winno być zboże. Wskutek trawienia, ociepla ono organizm i podnieca produkcję jaj przed nadejściem zimy. Ziarno jednak jest za drogie i działa za mało na wytwarzanie tłuszczu; dlatego zaleca się używać go tylko dla kur młodych i starych, które mają w roku przyszłym stanowić stado zarodowe; wszystkie inne, do których się zalicza kury młode przeznaczone po wyniesieniu się do tuczenia, w początkach zimy, powinny dostawać pokarm tłuszcz tworzący. Jako taki, uważają się kartofle, które właśnie w tym czasie są najtańsze i wypadają niedrogo, gdyż najmniejsze, do jedzenia dla ludzi nieprzydatne, w tym celu zużyte być mogą.

Z tego, co się powiedziało wynika, że kury należy podzielić na dwa oddziały: w jednym się mieścić będzie stado zdrowe, w drugim kury przeznaczone do tuczenia. Pierwsze otrzymują przeważnie ziarno, a dla oszczędności nieco kartofli z małym dodatkiem ziarna, którego jednak w miarę zwiększającego się zimna, powiększyć należy. Pierwsze żywi się dwa razy, ostatnie 3 razy dziennie. Do kartofli dobrze jest dodawać otręby i nieco kwaśnego mleka. Ponieważ drób w tym miesiącu tylko na krótki czas wybiega z kurników i mało, albo wcale nie znajduje owadów, dbać przeto potrzeba o zastąpienie ich czym innym. W tym celu, w dnie suche, każ zgrabiać opadłe liście z drzew, napełniać nimi worki i wieszać gdzie pod

dachem. Temi liśćmi codziennie zaścielaj kurniki, a kury grzebiąc w nich, znajdą znaczną liczbę owadów i ich jajek. Liście więc służyć tu będą podwójnie: dostarczą owadów i zachęcą kury do ruchu. Liście, które się potem z kurnika oddała, pomieszane z odchodami drobiu, tworzą wcale dobry nawóz.

Kurczęta późne należy trzymać w obszernym pomieszczeniu i nie wypuszczać na mokrą trawę; najlepiej zrobić im osobne podwórko. Również kurom jak kurczętom, należy w tym czasie dodawać zielonego pokarmu n. p. koniczyny.

Kurniki, jeśli w przeszłym miesiącu nie zostały gruntownie oczyszczone, należy teraz doprowadzić do porządku, wszystkie szpary i szczeliny dobrze zasmarować, a później wybielić. Gdybyśmy tego nie zrobili i pozwolili robactwu rozmnożyć się w kurnikach, teraz przy dłuższych nocach bardzo by kurom dokuczaly.

Indyki wypędza się ciągle na pastwisko; jeśli ścierniska zostały podorane, można je wypędzać na kartofliśką; da im to sposobność wyniszczyć olbrzymią ilość owadów. Wieczorem po powrocie do domu, należy im dać nieco ziarna.

Gęsi. Odpowiednie przygotowanie gęsi do tuczenia jest obecnie zadaniem hodowcy, gdyż zbliża się czas pieczenia gęsi na św. Marcin, Boże Narodzenie, Nowy Rok i t. p. Można je jeszcze wypuszczać na dwór, ale nie szczędzić jęczmienia, kukurydzy, kartofli pomieszanych ze szrotą jęczmienną lub otrębami; naturalnie takie obfite żywienie gęsi przeznaczonych do chowu jest niepożądane.

Kaczki. Żarłoczność kaczek, przeznaczonych na zabicie, zaspakajać należy obficie ziarnem i kartoflami w połączeniu z otrębami, a wnet się utuczą. Młode kaczęta, przeznaczone na użytek wiosenny, karm obficie pokarmami zwierzęcymi. W tym miesiącu należy ciągle myśleć o jak najszyszym spieniężeniu drobiu, o ile go nie pozostawiliśmy do chowania. Jest to konieczne, jeśli chcemy mieć zysk z hodowli drobiu.

Tucz kaczek

Panuje przekonanie wśród niedoświadczonych hodowców, że tuczenie kaczek należy do najłatwiejszych. Wystarczy tu poprostu zamknąć ptaki w ciemnym miejscu i dawać im dowolnie odpowiedniej karmy, a po 12—14 dniach będziemy mieli tłuste wypasione sztuki.

Kto jednak miał do czynienia z tuczeniem kaczek, wie dobrze, że taki pozornie prosty system da tylko straty. Jeżeli bowiem sztuki przeznaczone do tuczenia weźmiemy wprost ze stada i będziemy je karmili w zamknięciu, to kaczki zamiast utuczyć się, często tak schudną, że zostanie z nich tylko skóra i kości.

Żeby uniknąć podobnych wypadków, należy postępować inaczej. Już na miesiąc przed rozpoczęciem tuczenia należy wybrać odpowiednią ilość sztuk ze stada i umieścić je oddzielnie. Pozostawiamy je jednak swobodnie w dzień, a na noc zapędzamy do pomieszczenia, w którym mamy je tuczyć. Z każdym dniem jednak pozostawiamy kaczki na podwórzu coraz krócej i coraz wcześniej zapędzamy je na noc. W ten sposób codziennie skracamy te spacerki, aż wreszcie na 12—15 dni przed zabiciem pozostawiamy je w pomieszczeniu już na stałe. Takie stopniowe przejście powinno być zachowane i w paszy.

Od chwili rozpoczęcia tuczenia, karmę należy zadawać trzy razy dziennie w regularnych odstępach czasu o jednej i tej samej porze, zabierając zawsze korytko z resztkami karmy. Stałe powinny mieć przytem czystą wo-

dę, do której dosypujemy rzeczno, przemytego piasku i węgla drzewnego. Rano i dniem powinny dostawać karmę miękką, wieczorem zaś obowiązkowo ziarno, gdyż w przeciwnym razie, otrzymując same tylko ciasto, pod koniec tuczu tracą zupełnie apetyt.

Sposoby przyrządzania miękkiej karmy są bardzo rozmaite, zarówno jak i ich skład. Do najtańszej a jednocześnie dającej doskonałe wyniki należy pasza miękka, składająca się z gnecionych parowanych lub gotowanych kartofli, mąki owsianej i otrąb pszennych. Zarabiać tę karmę można na wodzie, lecz nierównie korzystniej na mleku odtłuszczonym. Ponadto dodawać trzeba odpadki mięsne i parzoną koniczynę (suchą pokruszoną koniczynę zalewamy w misce ukropem, a gdy woda przestygnie, odciedzamy ją i koniczynę dodajemy do kartofli, dobrze razem wymieszana). Zarówno pierwszy, jak i drugi dodatek wpływają bardzo korzystnie na tucz. Nadmienię tu jeszcze należy, że karmę miękką zadawać najlepiej w stanie letnim.

Wiek kaczek gra również przy tuczeniu rolę niemałą. Najlepiej brać do tuczenia albo sztuki 8—9 tygodniowe albo 5—6 miesięczne. W pierwszym okresie otrzymujemy mięso najdelikatniejsze i najsoczyste, a przytem bite sztuki bardzo łatwo i ładnie dają się skubać. W drugim okresie mięso już jest nieco twardsze i kaczki więcej osadzają tłuszczu wewnątrz i zewnątrz, niż nabierają mięsa. Oczywiście można tuczyć i w czasie pośrednim, ale wtedy skubać je dość trudno, a ptak po oskubaniu wygląda nieładnie, bo w skórce pozostaje dużo szypu; dzieje się to z tego powodu, że w tym czasie następuje zmiana upierzenia u kaczek.

Zużytkowanie nawozu ptaków

Odchody ptasie (drobiu, gołębi) są nawozem bardzo wartościowym, a działalność ich w glebie jest wyższa jak obornik. Chcąc jednak utrzymać ich znaczenie, oraz skuteczność, musimy je odpowiednio przechować, odmiennie jak nawóz z pod innych zwierząt domowych. Podobnie jest z zastosowaniem nawozu ptasiego, które musi być inne jak obornika, o czym rolnicy często nie wiedzą lub zapominają. Najlepiej jest przechowywać ptasi nawóz w stanie wysuszonym, np. w jakiejś skrzyni, lub starej beczce. Gdy chcemy go użytkować powinno się go rozdrabniać i mieszać z suchą ziemią, albo torfem. Mieszaninę taką rozsypuje się podczas deszczu zazwyczaj w ogrodzie na grządki; pracę tę można powtarzać w odstępach co 2 do 3 tygodni. Niektórzy dają nawóz ptasi na kupę kompostową. To jest tylko w tych wypadkach godne zalecenia, gdy stos kompostowy znajduje się na nieprzepuszczalnym gruncie, a nadto nakryty jest dachem, gdyż w przeciwnym razie deszcz i śnieg powodują wymywanie zawartego azotu, a nadto przy wilgoci i promieniach słonecznych może wytworzyć się fermentacja i rozkład materij organicznych.

Na ziemiach lekkich można używać nawozu ptasiego w stanie płynnym, szczególnie o ile chodzi o uprawę ogrodu. Płynny nawóz z ptasich odchodów przyrządza się w następujący sposób: napelnia się beczkę nawozem ptasim do połowy, poczem zalewa wodą, najlepiej deszczową. Zawartość beczki należy dobrze wymieszać, aby była równomiernie płynną. W pewnych odstępach czasu zlewa się tą cieczą rośliny o ile możliwości przed, albo po deszczu. Zaznaczyć należy, że nie powinno się za często tak przyrządzonym nawozem roślin kropić, gdyż z powodu dużej zawartości azotu, rośliny wytwarzają dużo liści, a mało kwitną i plonują. Nawóz ptasi nadaje się także do nawożenia sadów, lecz trzeba uważać, aby nie stykał się bezpośrednio z korzeniami drzew.

Przed rozpoczęciem hodowli kur

Hodowla kur w pewnych okolicznościach może być przedsiębiorstwem bardzo rentownym, a w pewnych wypadkach nie wytrzymywać kalkulacji. Bodaj że decydującą rolę gra tutaj sam hodowca. Przystępując do zakładania fermy kurzej, trzeba się na tem znać. — Nie nie robić na ślepo i zaczynać raczej od małego. Gdy się pozna arkana hodowli, dopiero przedsiębiorstwo rozszerzać. Gospodarować z ołówkiem w rękę — liczyć i liczyć bez końca.

Ferma kurza na 300 sztuk, to już impreza zakrojona szeroko. Przy umiejętnej hodowli i oparciu o gospodarstwo 10 morgowe może mieć wszelkie warunki powodzenia. Zbyt na jaja jest zapewniony, niestety w pewnych okresach ceny jaj spadają, gdy zostają rzucone wielkie ilości towaru. Należy więc kury hodować tak, aby jaknajwięcej jaj zniosły zimą, gdy ceny się kształtują wysoko.

Potrzebne są jasne i ciepłe kurniki, gdzie będzie dużo powietrza i słońce ma dostęp. W racjonalnie urządzonych hodowlach stosują oświetlanie kurników jesienią i zimą aż do godziny 8 wieczór.

Ekspert jaj z Polski ma wszelkie dane pomyślnego rozwoju z tym jednak warunkiem, że trzeba koniecznie poprawić gatunek naszych jaj. Muszą one być duże, o wadze najmniej 65 g, mieć twardą skorupkę i być świeże i czyste, t. j. odpowiednio pakowane.

W sprawie taryfy przewozowej oraz organizacji eksportu radzimy zwrócić się do „Centralnego Towarzystwa dla spraw hodowli drobiu“ w Warszawie, ul. Kopernika 30. Tam również wskażą źródła nabycia jaj zarodowych, względnie kurcząt jednodniowych.

Zakładając hodowlę drobiu, należy się zastanowić, czy ferma będzie się specjalizować w produkcji jaj. Jeśli tak, to czy myśli się o rynku krajowym, czy zagranicznym. Jeżeli hodowca pójdzie na tuczenie, wtedy trzeba zaprowadzać kury raczej mięsne. Można też prowadzić dział u nas zaniedbany, a mianowicie produkcję kurcząt zimowych.

Od tych wszystkich względów zależeć będzie rasa kur, które wybierzemy do hodowli. Niemniej ważne są lokalne warunki hodowli. Tam, gdzie są wzorowe urządzenia, fachowa obsługa i t. p., tam można sobie pozwolić na hodowlę delikatniejszych ras zagranicznych. W warunkach gorszych lepiej poprzestać na krajowych zielononózkach, które z natury rzeczy są odporniejsze i lepiej znoszą różne niewygody.

Zagranica wymaga przede wszystkim jaj dużych o ciemnej skorupce — w tym wypadku niezastąpione okazały się karmazyny.

Literatura z działu hodowli kur jest dość bogata, polecić możemy przede wszystkim podręcznik Maurycego Trybalskiego „Kury“.

Hodowla kur na 300 sztuk nie może się obejść bez wylegarki. — Istnieją także ogrzewane naftą.

Krew bydlęca jako karma dla drobiu.

Znając stosunki małych miasteczek, wiem dobrze, że tak cenny produkt, jak krew bydlęca, jest prawie wszędzie marnowana i tartkowana jak bezwartościowe odpadki. (Skład krwi bydlęcej jest następujący: wody — 81 proc., białka — 17 proc., tłuszczu — 0,25 proc. i cukru — 0,1 proc.)

Z łatwością więc można krew za minimalną opłatą nabyć, następnie gotować i gotowany skrzep krwi w ilości 20 gr na sztukę używać jako dodatek do miękkiej paszy dla drobiu.

Wydawać się może, że przygotowanie krwi jest bardzo kłopotliwe, tymczasem można tę pracę uprościć. Naczy-

nie napełniamy do połowy wodą, stawiamy na płycie kuchennej, czekamy aż woda zakipi i wtedy wlewamy krew; gotujemy około 20 minut, mieszając od czasu do czasu, żeby krew do ścian naczynia nie przywarła. (Krew przy większych ilościach gotować można w parniku.)

Krew gotowana tworzy w wodzie skrzepy, duże kawałki brunatnej masy; tę krew po wystudzeniu odciedzamy i przechowujemy w chłodnym miejscu przez parę dni.

Wyżej podany sposób przyrządzania krwi łatwo da się zastosować w gospodarstwach położonych blisko miasta. Wtedy można przynajmniej raz na tydzień krew odbierać i gotować.

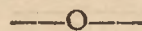
Krew można konserwować sposobem domowym.

Wypróbowałam z dobrym skutkiem wypiek chleba z krwi. Zaznaczam, że ta metoda wymaga dużo pracy. Do wypieku użyłam pszenicy mielonej na razówkę.

Skrzep z krwi przypomina konsystencją gąbkę, można więc rękami łatwo wodę wycisnąć, a poza tem można, podobnie jak twaróg, masę krwi wlać do worka i dać pod deskę obciążoną kamieniem i resztę wody ze skrzepu usunąć.

Wypiek przeprowadziłam w następujący sposób: na noc zaczęłam mąkę pszenną jak na chleb, z tą tylko różnicą, że zamiast wody użyłam 3 kg surowej krwi, rano wyrośnięte na ciasto zamiesiłam i dodałam gotowanej, dobrze z wody wyciśniętej krwi. Jak to ciasto jeszcze podrosło, uformowałam chleby i wysuszyłam na piecu z obawy przed spleśnieniem.

Chleby takie są doskonałą karmą dla drobiu i dają się przechowywać miesiącami, byle w suchym miejscu.



Pytania i odpowiedzi

Zielonki dla drobiu.

Pytanie: Jakie zielonki są najodpowiedniejsze dla drobiu?
W. R. w Z.

Odpowiedź: Najodpowiedniejsze zielonki na paszę dla drobiu są z roślin motylkowych, a więc na piaskach seradela, wyka i lucerna piaskowa, na dobrych ziemiach koniczyna i lucerna. Gęsi nie należy karmić zielonką mokrą roślin motylkowatych (po deszczu lub rosie skoszonych), gdyż może to spowodować fatalne następstwa dla ptactwa. Doskonałą zielonką jest pokrzywa siekana, krwawnik, liście mniszka, zwanego dmuchawcem, liście kapuściane. Gęsi najwięcej z zieleniny lubią perz. Wszystkie powyższe zieleniny należy zadawać ptactwu albo zupełnie świeżo zżęte lub skoszone, albo też w starcie suchym okruszy siana, plewy i t. d.

Zakaźny katar nosa u gęsi.

Pytanie: Mieszkam w lesie i oddawna hoduję gęsi. Gdy nadchodzi miesiąc czerwiec i lipiec, gęsi chorują na opuchlinę głowy i ślepną. Co to za choroba i jak ją wyleczyć? W. Z.

Odpowiedź: Jest to zakaźny katar nosa, wywołany przez drobnoustroj typu dyfterytycznego. Choroba może być zawleczona przez nowe nabywanie gęsi z miejscowości zapośredniczonych lub za pośrednictwem ptaków, żyjących na swobodzie. Leczenie nie daje pożądanego rezultatu. Stosują się przy tej chorobie obmywanie oczu i pędzlowanie nosa 2-procentowym kwasem bornym.

Robactwo u drobiu.

Pytanie: Zakupiłem na jarmarku kilka gęsi, u których przy bliższym oglądaniu zauważyłem wielką ilość wszy pod skrzydłami. Proszę o poradę, w jaki sposób i jakim środkiem to robactwo wygubić.

Odpowiedź: Robactwo u drobiu gubi się doskonale po opyleniu ptaka proszkiem perskim w miejscach zanieczyszczonych pasorzytami. Proszek perski sprzedają w aptekach. Duże wszy natomiast giną po nasmarowaniu ptaka — również w miejscach dotkniętych pasorzytem — naftą.

Jaja

Powszechnie spożywane jaja kurze są bardzo cennym produktem spożywczym, ponieważ zawierają stosunkowo dużą ilość substancji odżywczych i są bardzo łatwo strawne i przyswajalne przez ustrój człowieka.

Jaja kurze ważą od 30 do 70 gr., średnio około 50 gr.

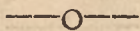
Skład chemiczny jaja kurzego (bez skorupy) jest mniej więcej następujący: wody około 74 proc., białka 12,5 proc., tłuszczu 12 proc., węglowodanów około 0,6 proc., popiołu 1 proc.

Jaja dość szybko się psują. Psucie to zależy od przenikania drobnoustrojów gnilnych do środka jaj przez porowatą skorupę.

W ten sam sposób mogą przeniknąć do jaja także bakterie chorobo-twórcze.

Aby zachować jajo kurze w ciągu dłuższego czasu w stanie nieepsutym, należy je odpowiednio zakonserwować. W tym celu najpierw trzeba je dokładnie oczyścić z brudu, a potem ułożyć w czyste trociny, albo zanurzyć na chwilę do wody wapiennej. Najlepszy sposób konserwowania jaj jest zanurzenie świeżych (3—5 dniowych) jaj w roztopionej parafinie. Nie należy jednak jaja polewać środkami dezynfekcyjnymi, ponieważ substancje te mogą wnikać w głąb jaja i działać trująco.

Świeże jaja przeświecają równomiernie, zepsute zaś nie są przeźroczyste i mają ciemne plamy, widoczne pod światło.



Rady praktyczne

— **Wapniak.** Choroba ta zostaje spowodowana przez małego pasożyta, który wgryza się pod łuski nogi i tam się rozmnaża, przez co powoduje zgrubienie i odstąpienie łusek i wyciek bezbarwnej cieczy, która na powietrzu mętnieje i twardnie. Pasożyt ten przechodzi z jednej kury na drugą, a poza tem gnieździ się w szparach grzęd lub kurnika. Leczenie jest bardzo łatwe i skuteczne. Kurom należy nogi natrzeć grubo szarem bydłem i zostawić je przez 48 godzin w spokoju, poczem zmywamy im nogi ciepłą wodą z kreoliną, a to w tym celu, by strupy odmiękły i odpadły. O ile jednokrotny zabieg nie pomoże, należy go powtórzyć. Po usunięciu samych stwardnień, smarujemy kurom nogi maścią, złożoną z 1 gr kreoliny i 10 gr wazeliny lub innego tłuszczu. Można też w tym celu użyć naftę, ale trzeba ją rozcieńczyć, dolewając 10-krotną ilość jakiegoś oleju lub tłuszczu, gdyż nafta czysta może wywołać rozmaite obrzmienia. Poza leczeniem samych kur, trzeba nie zapominać i o kurniku, który musimy bardzo dokładnie wyszorować kreoliną i wybielić, by i tutaj zniszczyć zarodki i samego pasożyta.

— **Pióra kurze i indycze.** Pióra kurze łatwo się uginają, gdyż nie są tak elastyczne, jak gęsie lub kacze, dlatego należy ich więcej sypać do poduszek. Ponieważ często są w kurzem pierzu zarodki drobiowych wszy i pcheł, więc trzeba pióra wygotować, wysuszyć, a potem skubać. Gotuje się je we worku ze starego muslinu, batystu lub organtyny i trzyma we wrzaku przez 3 kwadransy, często worek obracając, aby wrzątek na wszystkie pióra jednakowo działał. Po wygotowaniu należy włożyć worek z pierzem do ciepłych mydlin i myć rękami, następnie płukać w czystej ciepłej wodzie, zmieniając tyle razy, dopóki nie zostanie czysta. Suszyć pióra na słońcu lub w cieple, często poruszając, aby się nie zbily.

Stare, przepecone poduszki, lub poduszki, na których leżeli chorzy, należy też prać w powyższy sposób, rozpruwając wysyp i przesypując pióra do worka. Wysyp wyprać osobno i impregnować na wewnętrznej stronie woskiem, a potem prać żelazkiem, przez co będzie trwalszy.

Pióra z kogucich ogonów i karków są używane na rozmaite ozdoby i można je sprzedawać do fabryk wyrobów z piór. Fabryki takie kupują również pióra indycze. Pióra indycze należy przed sprzedażą podzielić, gdyż twarde pióra z ogonów i skrzydeł są tańsze, a miękkie z piersi, grzbietów i nóg droższe. Najdroższe są pióra z białych indyków, bo rozmaite wyroby drogie, wyrabiane jakoby z piór ptaków rzadkich, są właśnie robione z piór indycznych.

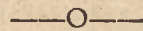
— Jak się odbywa sortowanie i czyszczenie piór? Niejednemu się zdaje, że pióra sprzedane idą od razu na poduszki i pierzyny. Zanim to nastąpi, pióra poddane są obróbce mechanicznej.

Jakież to przeróbce podlegają pióra? Nieskubane gęsie lub kacze pióra wkłada się do t. zw. sortowni elektrycznej, podzielonej na trzy komory, rozdzielające pióra pod wpływem przewiewu powietrza na puch, półpuch i pióra do skubania. Powybierane pióra podlegają znów czyszczeniu w specjalnej czyszczarni w czasie trzech czynności odkażania i trzepania, parowania i suszenia. Po przejściu tych czynności pióra samoczynnie przechodzą zapomocą ekshaustora (wydmuchiwarza) do worka. Należy zaznaczyć, że czyszczarka zależnie od czystości hodowanych gęsi w gospodarstwie wydziela nieraz do 12% brudu i osadu pierzowego.

Po takiej mechanicznej czynności posortowane i oczyszczone pióra sprzedaje się jako puch po cenie 20 zł za 1 kg, półpuch po 11 zł za 1 kg, a 3 gatunek jako nieskubane pióra po 5 zł za 1 kg.

Kurza pióra również przerabia się w maszynie do cięcia piór, która nożami specjalnymi kraje i rozdrabnia na małe cząsteczki pióra, nadające się do wyrobu poduszek ozdobnych. Pocięte pióra po oczyszczeniu i przesortowaniu sprzedaje się po 3 zł za 1 kg.

Pióra długie, łodygowe sortuje się w pęczki lub wiązki i sprzedaje do wyrobu szczotek po cenie 0,50 zł za 1 kg.



Drobne wiadomości

— **Cenny nawóz.** Nawóz kurzy jest bardzo cennym nawozem, gdyż jest bardzo bogaty w azot. Kury zwłaszcza zimą przeszło pół doby przesiadują w kurnikach. Co się więc dzieje z nawozem? Zmiata się go i wyrzuca w wielu gospodarstwach na śmietnik lub poprostu na podwórko, co jest wielkim marnotrawstwem. Jeśli nawóz ten zostawia się na powietrzu chociażby nawet skoncentrowany w jedno miejsce, traci dużo azotu. By oszczędzić go jaknajwięcej, trzeba sypać pod grzędę piasek, torf lub sieczkę, gdyż wtedy łatwiej się kurnik zmiecie. Te zmiatki z kurnika mieszać jeszcze z ziemią, i składać gdzie pod dachem. Nawóz kurzy należy mieszać z solą potasową i z nawozem fosforowym. Jedna kura zostawia w kurniku około 10 kg nawozu rocznie.

— **Witaminy dla drobiu.** Zasadniczo witaminy w mniejszej lub większej ilości znajdują się we wszystkich surowych pokarmach. Także gotowane zawierają je, ale mniej, ponieważ wysoka temperatura niszczy je bezpowrotnie. Najwięcej znajduje się ich we wszelkich jarzynach i zieleninach. Wiosną i latem, o ile kury korzystają z wolnego wybiegu i mają do dyspozycji duże przestrzenie, o zieleninę starają się same. Gorzej jest zimą i wtedy hodowca musi im dopomóc przez zadawanie surowych buraków, świeżej lub kwaszonej kapusty, jarmużu, dyni, skielkowanego owsa i t. p. Zieleniny te najlepiej zadawać w ten sposób, że wiesza się je na sznurku, na takiej wysokości, aby kura musiała podskoczyć do tego, aby je zjeść — pobudza ją to do ruchu. Doskonały dodatek karmy witaminowej stanowią plewy serdelowe, które podaje się zaparzone gorącymi ziemniakami oraz suszone liście pokrzywy, które ponadto stanowią karmę rozgrzewającą, podobnie jak ziarna słonecznika. Zarówno pokrzywy jak i słonecznika powinien każdy hodowca mieć pewien zapas na okres największych mrozów.